Nr. 228. Dnia 15 Października 1872 r. — Wtorek. Dnia 3 (15) Października 1872

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedyńczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się**

Dziś: ŚŚ. Jadwigi Wd. i Teressy P.
Środa: Ś. Florentyna Biskupa.
Czwartek: ŚŚ Wiktora B. i Florjana M.
Piątek: Ś. Łukasza Ewangelisty.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26 | Długość dnia godzin 10 minut 39
Zachód „ „ 5 „ 5 | Ubyło „ „ 6 „ 4.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: Ś. Piotra z Alkantary.
Niedziela: *22 po Św. Ś. Jana Kantego.*
Poniedziałek: ŚŚ Urszuli P. i Towarz. M.
Wtorek: Ś. Kordali P. M. i Alfonsa.

— W przyszły czwartek, odbędzie się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) całodzienne Odpustowe Nabożeństwo — na cześć Błogosławionej *Małgorzaty Marji Alacoque*, zakonnicy Zgromadzenia Panien Wizytek, Oblubienicy Najsłodszego Serca Pana Jezusa, beatyfikowanej 19 września 1864 roku. Nabożeństwo to rozpocznie się jutro pierwszemi Nieszporami z wystawieniem N. Sakramentu.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 275 wydanym, zamieszczono:* Rozporządzeniem zamieszczonem w Rozkazie do Policji z r. 1869 za Nr 115, dozwolonem było bryczkom Prazkim kursować po mieście do godziny 7-ej rano. Z uwagi, że wielu z posiadaczy wspomnionych bryczek zaprowadzili wolanty jednokonne i że w skutek tego niewielka już liczba pozostała bryczek Pragskich, i te są w złym stanie; znajdując wreszcie właściwem zapewnić właścicielom wolantów większy zarobek, polecam Kommissarzowi cyrkułu Pragskiego przestrzegać, ażeby bryczki Pragskie kursowały jedynie na przedmieściu Pradze do mostu Aleksandryjskiego; Policji Wykonawczej zaś zalecam, nie dozwalać wspomnionym bryczkom pod żadnym pozorem i w żadnej porze kursować po mieście.

— Z powodu nastąpienia chłodnej pory — rozporządzenie zamieszczone w punkcie 5 Rozkazu do Policji z r. b. za Nr 109, w przedmiocie dozwolenia każdodziennie, przez trzy godziny w dzień, trzymać otworem bramy w domach, gdzie są małe podwórka, niniejszem odwołuje się i bramy wspomnione jak w innych domach, powinny być ciągle zamknięte.
(G. Polic.)

— Z mocy decyzji JW. Jenerał Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika w Krolestwie, ulica położona między ulicami Nowowiejską i Koszykową, prowadzącą od Marszałkowskiej do okopów miasta, niemająca dotąd żadnego nazwania, obecnie, zgodnie z prośbą mieszkańców cyrkułu Łazienkowskiego (IX) miasta Warszawy, do JW. Hrabiego zaniesioną, otrzymała nazwę „Kaliksta.“ (Dz. War.)

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 24 września r. bież. (6 paździer.) włącznie, wydała książeczek nowych 65, na które, tudzież na dawniejsze w 434 wnioskach złożono rub. sreb. 9,816 kop. 75. Na żądanie 159 uczestników (prócz procentu rub. rs. 123 k. 57½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rubli sr. 7,018 kop. 57½ i umorzyła książeczek 62; przeto uczestników 22,685, posiada kapitał rs. 860,129 k. 65.
(D. W.)

— Ł — Aż straszno pomyśleć, ilu to ludzi krząta się po Warszawie za pracą, za służbą. Napozór tego nie znać, ale z pewnością zdumiałby się każdy, ktoby przejrzał li tę podań, zanoszonych w ciągu miesiąca tylko do kantorów i biur prywatnych. Niedawno ze śmiercią ś. p. Wójcikiewicza, otworzyło się miejsce kustosza przy Wystawie Sztuk Pięknych. Jestto posadka dość wygodna, zapewniająca 500 rs. rocznej pensji i mieszkanie, za kilko-godzinną pracę korrespondencyjną i rachunkową. Otwiera zatem posiadaczowi byt mierny zapewniony, ale pod pewnemi względami zamyka wrota dalszej karjery.

Do tego miejsca zgłosiło się dotąd przeszło stu kandydatów. Nie dziwilibyśmy się wcale gdyby na tej obfitej liście figurowały nazwiska ludzi młodych nie mających w danej chwili żadnego utrzymania a pragnących się czasowo o coś zaczepić, albo też takich, co zepchnięci z dotychczasowej drogi, są już zastarzy, aby rozpoczynać na nowo i mają rodziny, z któremi żyć trzeba. Tymczasem większość składa się z ludzi rzeczywiście młodych, ale posiadających pewną możność utrzymania się, a nawet kapitały, jak o tem świadczy zaofiarowanie kilku dość znacznych kaucji.

Jednocześnie do rzemiosł i handlu, bardzo mało ukształconych pracowników przybywa, bo to twarde, ciężkie, trudne w początkach a wymagające wielkiej wytrwałości i energji zajęcie. Lepiej więc, powiada sobie każdy, złapać coś odrazu dającego jakieś stanowisko, aby przecie zepchnąć z mózgu troskę o przyszłości i zasnąć spokojnie, jeśli nie na laurach, to przynajmniej na sienniku ze słomą.

W rzemiośle i handlu, trzeba mozolną pracą z dniem każdym zdobywać nowe środki i trudzić się całe prawie życie, aby dojść z czasem do niezależności i majątku dla rodziny i siebie. W urzędzie zaś, ma się od razu za co żyć i ciągnie się jednostajnie, miarowo, bez wielkiego wysiłku te taczki, które dziś tak bardzo zciężały.

Smutne to może, ale prawdziwe. Jak dotąd, znamy tylko jeden przykład oddania się rzemiosłu człowieka, który ukończył uniwersytet, ale ten przykład powinienby zachęcić innych.

Otrzymawszy patent magistra nauk matematycznych, rozglądnął się trzeźwem okiem po świecie i zobaczył, że jeżeli się z miejsca do pracy nie chwyci to zginąć może. Aż wzdrygnęły się siły młode na myśl taką. Na wyczekiwanie brakło środków, trzeba więc było zaraz coś postanowić. Nie namyślając się długo został mularzem.

Z początku przykro było z kielnią, szaflikiem i wapnem mieć do czynienia, ale że był zdolny i pracowity, a na rysunku znał się dobrze, więc po roku już kielnia poszła na bok a jej miejsce zajęły grundwaga i pion. Po dwóch latach pracował nad robotami przy kolei żelaznej, pod kierunkiem budowniczego i zarabiał przeszło 700 rubli rocznie.

Tam potrafił zwrócić na siebie uwagę przedsiębierców, którzy bez wahania powierzyli mu kierunek robót mularskich przy nowo budującej się kolei. Obecnie młody ów człowiek jest na drodze do majątku, a na wszelki wypadek ma w rękach chleb, zabezpieczający go od wszelkich gwałtownych przemian losu.

Wiadomości miejscowe.

═ Komissja Rządowa Sprawiedliwości mianowała b. studentów Warszawskiego Uniwersytetu aplikantami sądowemi, przy Trybunałach cywilnych: w Warszawie: pp. Dunina Karola, Czajkowskiego Edwarda, Dzięciołowskiego Hipolita, Gaładyka Stanisława, Krippendorfa Franciszka, Makowskiego Franciszka, Mistiuka Piotra, Nawrockiego Bolesława, Sulgowskiego Mścisława, Żukowskiego Aleksandra, Grabowskiego Wojciecha, Kąsinowskiego Hermogenesa, Landau Szymona, Cohna Michała, Otto Władysława, Pronaszka Witolda, Rudnickiego Władysława, Studenckiego Maksymiljana, Tymienieckiego Jana, Malewskiego Bronisława; — w Radomiu: pp. Staniszewskiego Hipolita i Chmielewskiego Mieczysława; — w Lublinie: pp: Michałowskiego Jana i Świeckiego Władysława; — w Suwałkach: p. Chludzińskiego Władysława, oraz w Siedlcu: p. Łagowskiego Władysława. (K. C.)

═ W zakładzie leczniczym dla dzieci w Warszawie zostającym pod zarządem doktora Sikorskiego, w ciągu miesiąca od dnia 13 października przybyło chorych 35 chłopców i 26 dziewczyn, razem 61 dzieci, pozostało z poprzedniego miesiąca 12 chłopców i 25 dziewczyn, razem 37. W ogóle leczono chł. 47, dz. 51 razem 98, z tych wyzdrowiało 11 chł. i 23 dziew. razem 34, zmorło 10 chł. i 6 dz., razem 16. Pozostało w leczeniu 27 chł., 21 dz. razem 49. Ze zmarłych w zakładzie 16 dzieci, sześcioro zmarło z ospy a troje z opuchliny po szkarlatynie.

═ Pierwszym, który podniósł myśl założenia szpitala w Skierniewicach jeszcze w 1861 roku, był obywatel tutejszy ś. p. Fryderyk Zymermann, proponując przybudowanie 2 ch izb z sienią do egzystującego domu starców, w którymby znaleść mogli pomoc lekarską nietylko mieszkańcy tego domu, ale i inni biedni. Wprowadzenie tak zaprojektowanego lazaretu, miało mieć charakter więcej prywatnej dobroczynności, jak publicznej instytucji.

Po zgonie ś. p. Zymermana w r. 1869, projekt założenia szpitala, byłby już zaniechany, lecz na nowo podniesiony przez tutejszego lekarza powiatu p. Stanisława Rybickiego, przy chętnej pomocy Władz, dziś do skutku doprowadzonym został. Otóż, pomieszczany został w umyślnie na ten cel najętym domu i odpowiednio urządzony, ubejmuje: 2 salki większe, z tych jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet, każda na 6 łóżek, — 2 pokoiki zapasowe, każden o 1 łóżku, — pokój operacyjny, gdzie się mieści apteka, kancellarję, pokój gospodarski z łazienką i kuchnię. Wydatek roczny, obliczony na 2,000 rsr. przypuszczalnie; dochody stałe stanowi: płaca za 7 łóżek z Księstwa Łowickiego, część procentów zbywających od wydatków na utrzymanie Domu Starców, i pewien procent od dochodów kassy miejskiej. Dochody zaś niestałe, stanowić ma: opłata od chorych po 25 kop. dziennie, oraz składki i dobrowolne ofiary zwyczajnie na tego rodzaju zakłady zbierane.

Nadzór stanowić będzie Rada Opiekuńcza powiatowa, bezpośredni zaś kierunek, przyjął tenże p. Rybicki lekarz powiatu. Obsługę szpitalu stanowi jeden felczer starszy płatny i 2 młodszych, jako uczni niepłatnych, akuszerka miejska, pisarz, gospodyni, kucharka i posługacz.

Każdemu wiadomo, że urządzenie Szpitala, chociażby w tak skromnych rozmiarach jak dziś otwarty, wymaga znacznego nakładu; jest to jedna z najkosztowniejszych instytucji dobroczynnych.

P. Rybicki bardzo szczęśliwie zabrał się do urzeczywistnienia dawnego projektu, porzuciwszy myśl wystawienia oddzielnego na szpital budynku, z niewielkich oszczędności na wydatki domu starrów od 1800 roku w Skierniewicach istniejącego, tem więcej, że oszczędności te mogą być użyte na opłacenie wydatków za leczenie starców w szpitalu już istniejącym.

Tak więc, chcąc urządzić szpital w domu wynajętym, potrzeba było zebrać dosyć znaczny fundusz drogą dobrowolnych ofiar; zabiegliwości też i staraniom naszego Lekarza, głównie winniśmy tak zgromadzenie samego funduszu, darów w naturze, jako też zupełne urządzeuie szpitala, podług dzisiejszych wymagań naukowych i administracyjnych.

Ale to dopiero pierwsza, chociaż może najtrudniejsza część spełnionego zadania. Pozostało jeszcze niemniej trudne założenie wykonać, t. j. ograniczyć bez szkody dla leczonych, wydatki na utrzymanie tego szpitala, dominium i fundusz na pokrycie takowych corocznie zapewnić. Te też Doktór Rybicki zobowiązał się pełnić bezpłatnie obowiązki lekarza szpitalnego i wybrał do mniejszej obsługi lekarskiej ludzi, którzy takową pełnić będą za bardzo skromne wynagrodzenie; urządził w samym szpitalu więcej niż podręczną apteczkę, bo zaopatrzył ją prawie w wszystkie środki lekarskie, dozwolone w praktyce szpitalnej, tak, że bardzo rzadko zajdzie potrzeba brać lekarstwa z apteki w mieście, zaopatrzył szpital w potrzebne narzędzia chirurgiczne i t. p.

Chętne poparcie Władz, zapewniło fundusz na pokrycie rocznych wydatków na 2,000 rsr. przypuszczalnie obliczonych. Skromna to bardzo kwota na utrzymanie roczne takiego szpitala, ale nie wątpiemy, że Szanowna Rada Opiekuńcza naszego szpitala i Ci wszyscy, którzy spieszyli z datkiem na jego założenie, nie ustaną w gotowości niesienia pomocy materjalnej, dla zapewnienia stałego bytu tak koniecznego w naszem mieście zakładu.

— (*Art. nad*) — Szanowny Redaktorze! Na stole redakcyjnym twego pisma prawie codziennie spotykasz pan, zapytania o rady w rozmaitych kwestjach życia domowego i publicznego. Racz więc i mnie udzielić w tym względzie swego zdania.

Pewien korespondent z miejsca kuracyjaego w piśmie X. między innemi wiadomostkami opowiada „że czasu darmo nie zmarnowano i w 5 dni przysposobiono się do świetnego balu (n. b. u wód). Na reunionie między pięknemi były dwie *najpiękniejsze*, które wymienia pierwszemi literami, zarazem uprasza redakcję o sprostowanie, albowiem w nadesłanej przez niego korrespondencji przed miesiącem wkradła się omyłka drukarska, gdyż królową balu była nie X. a pani Z.

Idzie więc o to, czy podobne rzeczy pismo powinno drukować bez grzechu publicznego, czy jest właście że ktoś może się lepiej wystroić, lub ma piękniejszą twarz, drukiem mu za to składać pochwały? wreszcie czy jest stosowne i przyjęte wymieniać królowe balów lśniące wdziękami? Usilnie upraszam o kategoryczną odpowiedź. *S.*

P. R. Zależy to od zakresu pisma i kierunku jakie redakcja mu nadaje. Za granicą są pisma wyłącznie takim celom poświęcone i zajmujące się sprawami tego rodzaju. Nasze jednak pisma mogą się bezpiecznie obywać bez tej rubryki.

═ Dowiadujemy się, że linja drogi żelaznej z Łowicza ma być przeprowadzoną przez Sanniki (cukrownia), Gombin i kończy się we wsi Górach, o trzy wiorsty od Płocka odległej. Długość linji jest wiorst 47²/₄. Koszt budowy obrachowano na rs. 755,000, nie jest to jednak cyfra ostateczna i w wydziale technicznym jeszcze będzie zmodyfikowaną. Linja ta przetnie okolicę pozbawioną dotąd wszelkiej kommunikacji i powoła ją do życia, ożywiając ruch handlowy i przemysłowy.

═ W operze jednoaktowej Moniuszki p. n. „Verbum

nobile," którą niezadługo znów zobaczymy na scenie, rolę Marcina Pakuły po panu Kehlerze ma śpiewać p. Ziołkowski, rolę Stanisława po panu Ziołkowskim p. Suszyński, a po panu Kozieradzkim rolę Bartłomieja p. Zakrzewski. Mówiono nam również, że p. Suszyński wystąpi wkrótce w roli Germont'a w „Violecie."

= Powietrze od wczorajszego poranku znacznie się ociepliło, tak że wczoraj termometr Reaumuréa, o godzinie 2 z południa, wskazywał 18,0 stopni ciepła; w nocy zaś najmniejsze ciepło wynosiło 9 stopni ciepła.

= W tych dniach wyszedł z pod prassy 9 zeszyt dzieła prof. dra Bocka p. n. „Człowiek w stanie zdrowia i choroby" w polskiem przerobieniu przez dra J. Rozenthala.

= Otrzymaliśmy w tych dniach sprawozdanie rady dobroczynności publicznej w gubernii lubelskiej za rok 1870.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się pomiędzy innemi o następnych szczegółach. W gubernii lubelskiej w ciągu roku 1870 znajdowało się 28 zakładów dobroczynnych, szpitale chrześcijańskie i starozakonny w Lublinie urządzone na osób 180, szpital S-go Karola w Nowej Aleksandrji na 20 osób, S tej Katarzyny w Szczebrzeszynie na osób 30, S-go Łazarza w Zamościu na osób 20, tamże szpital starozakonnych 20 osób, S go Franciszka w Krasnymstawie 20 osób, S-tej Jadwigi w Hrubieszowie 35 osób, S-go Edmunda 8 osób, tamże starozakonnych dziesięć osób, domy przytułku w Lublinie i Zamościu ochrona dzieci starozakonnych w Lublinie, 3 przytułki lub ochrony lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Prócz tego znajdowało się 10 przytułków parafialnych w Lublinie dla ewangelików, w Kraśniku, Biełgoraju, Szczebrzeszynie dwa, w Krasnostawie, w Chełmie, dwa w Hrubieszowie i w Tomaszowie; w przytułkach tych przebywało średnio 68 osób.

Razem we wszystkich instytucjach dobroczynnych guberni lubelskiej przebywało dziennie średnio osób 525.

W 12 szpitalach leczono 3,714 chorych, z tych wyzdrowiało 3,005, umarło 317, pozostało na rok 1871 osób 352. Największa śmiertelność panowała w szpitalu S go Wincentego w Lublinie 1 na 6, najmniejsza w szpitalu syfilityczym S go Józefa w Lublinie 1 na 48,6.

Do ambulatorjów przy szpitalach zgłosiło w ciągu roku osób 4,593, z tych na 1,473 odbyto pomniejsze operacje.

W trzech domach schronienia starców i kalek znajdowało się osób 84, w zakładzie sierot 16, w dwóch przytułkach 87, w 10 parafialnych przytułkach osób 68, razem 255.

Dochody 12 szpitali w gubernii wynosiły rs. 52,108 kop. 13¼; dochody zaś 16 zakładów dobroczynnych rsr. 11,029 kop. 94½, razem rsr. 63,138 kop. 7¾. Ofiary prywatne w summie tej niewielką stanowią część, wysokość ich bowiem dochodzi zaledwie do rsr. 5,437 kop 3½, w tem zaś na same 3 szpitale starozakonnych przypada rsr. 2,289 kop, 80.

Kapitały wszystkich instytucji wynosiły rs. 231,346 kop. 41½. z tych jednakże aż 192,249 kop. 54¼ pozostawało w Barku Polskim i kasie oszczędności na 4% procencie. Gdyby rada guberni lubelskiej, zechciała naśladować radę guberni warszawskiej, zakupując za kapitały listów likwidacyjnych, procent podniósłby się znacznie a przewyżka dosięgłaby około 13,000 rubli. Ponieważ jak sprawozdanie przekonywa, cały roczny dochód instytucji gubernji, wynosił rs. 63,138 kop. 7¾, wspomniony zatem środek sprawiłby zwiększenie dochodów o ich piątą część, czyli o 20%.

= W ciągu upłynionej doby, zachorowało na cholerę osób 7, z tych i pozostałych dawniej 20 chorych, wyzdrowiało 3, zmarło 4, pozostaje zatem w leczeniu 20. W wojskach zachorowało 2, nikt nie wyzdrowiał i nikt nie umarł, pozostaje w leczeniu 12. Od początku pojawienia się cholery w Warszawie, zachorowało osób 96, wyzdrowiało 31, zmarło 45. W wojskach zachorowało 60, wyzdrowiało 28, zmarło 20.

= Dzisiejszej nocy jaśniała na niebie silna zorza północna. Najświetniej przedstawiało się zjawisko około godziny 4 z rana. Przetrwało ono aż do białego dnia. Zorze północne w ogóle są dość rzadkiemi zjawiskami, ale w tej porze co dzisiejsza są osobliwościami. Początek zorzy był o godzinie 1-ej w nocy.

= Wczoraj wieczór o godzinie w pół do ósmej w domu pod N-rem 790 przy ulicy Elektoralnej zapaliło się drzewo w piwnicy; wczesny ratunek straży ogniowej przeszkodził dalszemu szerzeniu się ognia.

Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze światłem służącej. Przy gaszeniu komisarz Dłużewski poparzył sobie twarz, a żołnierz Nędzyński silnie się potłukł.

= Koncert p. Nikodema Friedberga przybyłego z Petersburga, odbędzie się w przyszły poniedziałek o godz. 8-ej wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej, bilety są już do nabycia w księgarni pp. Gebethnera i Wolffa, bliższe szczegóły afisze wkrótce doniosą.

Do Redakcji przysłano na rzecz rodziny po Stanisławie Moniuszce:

Od B. M. rs. 3.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", dla wstydzących się żebrać rs. 1 od B. Z., dla Biura nędzy wyjątkowej rs. 2 od H. W.— dla ucznia na wpis rs. 1 od M. A J. i rs. 3 bezimiennie dla skrzypka Paradzińskiego.

— Parasolkę pozostawioną przed tygodniem w sklepie p. Reichla, za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Składam w Redakcji „Kurjera Warszawskiego, rubli *srebrem dwa odebrane z poczty*, a będące w kwestji (z powodu mimowolnej zupełnie omyłki urzędnika), dla oczyszczenia się z mogącego ztąd spaść na mnie podejrzenia, na nieszczęśliwe dwie siostry Ciołkowskie kaleki. Jedna z nich niewidoma, a druga złożona od wielu lat na łożu boleści.— Mieszkają owe godne współczucia istoty, przy ulicy Piwnej pod numerem 96.— B P.

— W ciągu soboty i niedzieli, znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim w sobotę 773, w niedzielę 748; w teatrze Rozmaitości w sobotę 444, w niedzielę 793; w teatrze Rappo w sobotę 60, w niedzielę 350; w Tivoli w sobotę 101, w niedzielę —.

— W tychże dniach, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 2, kob. —, dzieci 1; na cmentarzu katolickim: męż. 6, kobiet 3; dzieci 19; na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. —, kobiet 1, dzieci —; na cment. starozak. męż. 1, kob. 2, dzieci —.

— W tychże dniach przyjechało do Warszawy osób 1308; wyjechało 1159. (G. P.)

= Dowiadujemy się, pisze „Gołos," że wkrótce ma się zawiązać towarzystwo akcyjne, w celu rozwoju ulepszonego sposobu mlewa. Na czele przedsiębierstwa mają stanąć pp. Erlangen, Hubonin, Filipow, Szypow, Tupicyn, Romanow i Anders. Towarzystwo mając znaczny kapitał, rozpocznie swoją działalność pobudowaniem kilku znacznych młynów parowych, przeważnie w południowych gubernjach cesarstwa. Towarzystwo wywrze niezawodnie wpływ zbawienny na nasz handel zbożowy; cudzoziemcy nabiorą więcej wiary do naszych wyrobów, i będą kupowali nie ziarno, jak to ma dotychczas miejsce, a wyrób przerobiony na mąkę. Oszczędzi się krajowi przez to kilka miljonów rubli, które płacą producenci za fracht surowego zboża, a następnie za przerobienie go na mąkę.

= Powiadano nam, pisze „Gołos," że projekt reformy giełdy warszawskiej, przedstawiony przez ministerjum finansów, ma być wkrótce zatwierdzony; osoby zajmujące dotąd posady agentów handlowych giełdy, pozostaną i nadal na swojem stanowisku i nie będą podlegać nowemu wyborowi. Przy tem dni galowe będą obowiązywać giełdę podług starego kalendarza.

= „Birż: Wiad:" donoszą z Kowna, że w nocy na 19ty września (1szy października), przeszło 30tu rozbójników napadło na dom Hr: Tyzenhauza w miasteczku Rakiszkach, wdarli się do mieszkania, zranili zarządzającego i chcieli zagarnąć kassę. Wszelkie jednak wysilenia celem rozbicia massywnej szafy żelaznej okazały się bezskutecznemi, klucza nie znaleziono, i myśliwi odeszli z próżnemi rękami.

Skierniewice d. 14 października 1872 r.

W dniu wczorajszym otwartym został w naszem mieście szpital pod nazwą „S go Stanisława" przy domu starców.

Po odbytem nabożeństwie, członkowie rady opiekuńczej udali się do nowo otwierającego się szpitala. Naczelnik powiatu von Derfelden, jako prezes rady, odczytał decyzję władzy zezwalającą na otwarcie szpitala; następnie miejscowy wikarjusz ksiądz kanonik Chmielewski, poświęcił lokal szpitalny i odpowiednio do okoliczności przemówił do zgromadzonych, opierając swą mowę na tekscie Pisma Świętego: „Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili jednemu z najbiedniejszych braci moich, mnieście uczynili."

— Roku 1872 września 20 (2) w majętności Tomainy, gub. kowieńskiej, wilkomierskiego powiatu odbył się chrzest Śty nowo przybyłego na świat członka rodziny książąt Radziwiłłów a córeczki młodej pary księcia Karola Radziwiłła i Jadwigi hrabianki de Broel z Platerów księżnej Radziwiłłowej.

Trzymali do chrztu: w pierwszej parze książe Mikołaj Radziwiłł z hrabiną Hortensją z Małachowskich Małachowską, w drugiej: hrabia Stanisław Kossakowski z księżną Adelą z Karnickich Radziwiłłową, w trzeciej: JW. Alfred von Römer z hrabiną Aleksandrą z Kossakowskich Platerową. —10,152—

† Doroczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Klementyny z Wirtelarzów **Bortkiewicz**, odbędzie się w dniu 17 b. m. to jest we Czwartek, o godzinie 10-tej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które Przyjaciół, Krewnych i Znajomych uprzejmie zaprasza się. —10175—

† We czwartek dnia 17 października, za duszę ś. p. Andrzeja **Lisowskiego**, nauczyciela prywatnego, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 8-ej, w kościele S-go Aleksandra, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10133—

† We czwartek dnia 17 października r. b., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza **Czerkawskiego**, urzędnika Redakcji Dzienników Warszawskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele S-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała w ciężkim smutku wdowa z dziećmi, zaprasza Przyjaciół i Znajomych. —10173—

† Florentyn **Gondecki**, w 16 roku życia zszedł z tego świata. Ciężko strapiona matka wraz z bratem, zaprasza Krewnych, Znajomych i Przyjaciół, na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kościele Ś. Krzyża, o godzinie 10 z rana, dnia 16 października, jako w dniu imienin jego. —10164—

† Ś. p. Franciszek **Potrykowski**, dymisjonowany pułkownik wojsk C. R., opatrzony ŚS. Sakramentami, dnia 14 b. m. po ciężkiej chorobie zmarł. Eksportacja zwłok nastąpi d. 16 b. m. t. j. we Środę, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzin. 2 ej, na cmentarz powązkowski, na które łaskawych Przyjaciół zaprasza się. —10176—

† Ś. p. Ludomir **Szulc**, archiwista w biurze Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, po długich cierpieniach, opatrzony ŚS. Sakramentami, w dniu 14 b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 29. Pozostała stroskana żona wraz z stryjostwem zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na pogrzeb z kościoła powązkowskiego na tenże cmentarz w dniu 16 b. m., o godzinie 4½ po południu odbyć się mający. —10135—

† Ś. p. Julja-Marja **Albert**, panna, w wieku lat 22, wczoraj, po opatrzeniu ŚS. Sakramentami, zakończyła swój żywot doczesny. Stroskana matka wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z mieszkania własnego przy ulicy Bednarskiej Nr 2674, o godzinie 4 po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburgski odbyć się mającą.

† W dniu 10 b. m., Bóg powołał na swoje łono kobietę anioła: ś.p. Emilja z Cieleckich **Krasnowolska**, przeniosła się do wieczności.— Nigdy sroższe cierpienia nie były znoszone z większą rezygnacją, nigdy śmierć bardziej nie w porę, sądząc wedle rachuby świata, nie zabrała ofiary. Zaledwie od roku zamężna, ś. p. Emilja, pozostawiła jedno-miesięczne dziecię i męża, którego czule kochała.— Jak żyła tak i umarła, z poddaniem się woli Najwyższego i z imieniem Jezusa na ustach.— Pokój ci czysta duszo! Przyczyń się do Stwórcy świata za tymi, których w nieukojonym smutku zostawiłaś. —10,149—

Kronika Zagraniczna.

⨯ Z Lipska 1 b. m. W handlu futrami zachowywano postawę wyczekującą, z powodu wysokich cen kuśmierze pokrywali tylko najkonieczniejszą potrzebę. Wiele gatunków podniosło się w cenie w porównaniu z jarmarkiem wielkanocnym, inne znowu doznały zniżki. Piżmowce drugiego i trzeciego gatunku o 10—12% droższe, pierwszorzędne nie doznały zmiany w cenie. Dobre gatunki szopów o 5% tańsze, ordynaryjne o 5% droższe. Za bobry ciemne płacono dawne ceny, za jasne o 10% więcej. Sobole, rysie, niedźwiedzie, wydry i lisy krzyżowe płacono tak samo jak na jarmarku wielkanocnym. Za wydry morskie z powodu zniesienia zakazu przywozu do Rossji płacono więcej o 50%. Norki obniżyły się o 30%, skunksy o 40%. Za lisy srebrne płacono pełne ceny. Znaczne zapasy lisów niebieskawych obniżyły ich cenę o 25%, wirginijskie lisy czerwone o 5% tańsze. Popielice wszelkiego gatunku przy znacznych dowozach o 10% droższe. Zapasy na targu futrzanym były niezwykle obfite. Były tam wielkie ilości futer syberyjskich i rosyjskich, które sprowadzono z jarmarku niżnowogrodzkiego, prócz tego wszelkie zapasy z ostatnich aukcji londyńskich, oraz nowe zapasy z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Z towarów wełnianych było wiele na targu; współzawodnictwo znaczne. Wysokie ceny wełny podniosły cenę towarów, lecz w rzadkich tylko wypadkach osiągnięto ceny sposobne. Nabywcy bowiem nie chcieli im płacić, a współzawodnictwo przychodziło w pomoc, w skutek czego ceny spadły, a fabrykanci mało zarobili. Dzięki też ustępstwom z ich strony, sprzedano bardzo wiele towarów. Materje bawełniane na surduty i spodnie w pierwszych dniach odchodziły bardzo dobrze, lecz zaraz potem nabywcy przyjęli postawę wyczekującą, ponieważ spodziewali się dalszego spadku cen bawełny. Nadzieja ta jednak nie ziściła się i handel już potem jakoś nie mógł się ożywić. Wyroby lniane odchodziły z początku wybornie, gdyż notowania angielskie znaczyły spadek cen materjału surowego. Lecz ceny te prędko znowu podniosły się a handel jarmarczny lipski był jakby przecięty. Ilość sprzedana przyniosła fabrykantom ceny jarmarczne z wielkiej-nocy, z czego byli dosyć zadowoleni. O zniżeniu cen towarów gotowych, tymczasem myśleć nie można.

Przegląd polityczny.

Kongres **hiszpański** ukończył sprawdzanie wyborów bez zbyt długich dyskusji i zajęty jest od poniedziałku rozprawami nad adresem. Projekt większości jest tylko parafrazą mowy tronowej i wyraża aprobatę polityki ministerjalnej. Pojedyńcze frakcje mniejszości nie zgadzają się naturalnie na to i wątpliwości swoje wypowiedziały w formie poprawek. Alfonsiści domagają się między innemi, przyjęcia ustępu w którym ubolewają nad naruszeniem stuletnich podstaw monarchji i nad rozdziałem między tronem i ludem, który według nich z tego powodu nastąpił. Pan Ulloa członek poprzedniego gabinetu Serrano-Topete, oskarża ministrów o pogwałcenie konstytucji, używając stereotypowej broni każdej opozycji w Hiszpanji. Oponenci twierdzą również, że rząd łudził ciała wyborcze obietnicami, których nie mógł dotrzymać. O poprawce republikanów już wspominaliśmy. Oprócz naiwności samej treści, zastanawia jeszcze grzeczna, prawie nęcąca, a w każdym razie pełna umiarkowania forma, co się łatwo da tem wytłomaczyć, że stronnictwo to straciło połowę swoich miejsc w reprezentacji. Za poprawką głosowało 57 deputowanych przeciwko 61; między pierwszemi znajdowało się kilku alfonsistów. Rozprawy nad adresem dały naturalnie powód w obu Izbach do potrącenia o kwestję powstania na Kubie. W senacie Diaz Quantero uskarżał się na ochotników kubańskich, a w kongresie deputowany Huelves, nad wojskami na wyspie. W senacie, minister wojny wystąpił z wymowną obroną ochotników którzy pod względem wojskowym i finansowym wielkie rządowi wyświadczyli przysługi; w kongresie minister spraw zagranicznych obiecał rozpatrzeć pojedyńcze punkta skargi, — sądzi jednak, że żołnierze postępowali według praw wojennych.

Po załatwieniu najważniejszego punktu rozpraw w delegacjach **austryjacko-węgierskich**, to jest po uchwale tyczącej etatu wojskowego, rozprawy zaczynają tracić dotychczasowy interes i schodzić na drugi plan. Na uwagę zasługuje tu jeszcze telegram peszteński zawierający deklarację hrabiego Andrassego w kwestji ambasadora w Rzymie i odezwanie się dziennika „Neue fr. Pr.“ jednego z organów stronnictwa zwyciężonego przy głosowaniu. Dziennik ten pisze co następuje: „Rozstrzygnięcie sporu powitane będzie przez lud austryjacki radosnem „Dzięki Bogu!“ Boleśniejszych dni jak ostatnie nie przechodził nikt komu drogie są potęga i wolność Austrji.“

Izba niższa węgierska przyjęła nareszcie adres próponowany przez większość 185 głosami, przeciwko 101. Jakich środków używała lewica w celu przeszkodzenia osiągnięciu jakiegokolwiek rezultatu, dowodzi najlepiej fakt: że deputowany Simonyi mówił bez przerwy półtrzeciej godziny—aż w końcu ze znużenia omdlał i wyniesiono go z sali bez czucia.

Pierwsze kroki działalności publicznej, młodego księcia serbskiego, a mianowicie jego mowa tronowa nie pozyskała jak się zdaje uznania w kołach rządowych w **Turcji**. Telegram z Konstantynopola donosi, o artykule półurzędowego dziennika „Bastiret,“ widocznie z wyższych sfer natchnionym, z którego można wywnioskować, jak się zapatrują na mowę tronową warstwy rządowe w stolicy tureckiej. Księciu Milanowi przypomina autor artykułu, że dobrobyt Serbji do którego dąży młody panujący, zależy od rządu „którego ks. jest wassalem.“ Jednocześnie należy tu wspomnieć o telegramie bukareszteńskim, zaprzeczającym wszelkim pogłoskom o przesileniu ministerjalnem w Rumunji.

Szereg depesz transatlantyckich nadesłanych do dzienników angielskich i belgijskich, stwierdza znakomitą większość jaką wywalczyło sobie stronnictwo republikańskie w **Stanach Zjednoczonych** przy wyborach 8-go pazdziernika. Dotychczas jedyny wyjątek stanowią: Connecticut i Ohio. O rezultacie w tym ostatnim Stanie i w Indjanie nadeszły we środę dwa telegramy jeden z Nowego-Yorku, drugi z Waszyngtonu, zawierające sprzeczne wiadomości. Wczasie przesilenia wyborczego, mnożą się niestety starcia między białemi i czarnemi. W Cincinnati miała miejsce w poniedziałek wieczorem bójka między kompanją żołnierzy złożoną z murzynów a przeciągającym właśnie przez miasto miejscowym klubem Greeleya. W walce tej poległo pięciu białych rażonych wystrzałami pistoletowemi przez żołnierzy negrów uzbrojonych według przepisów Przyczyny zajścia nie są jeszcze znane.

Inny telegram z Nowego-Yorku donosi o śmierci byłego sektetarza stanu przy wydziale spraw zagranicznych, pana Sewarda, wiernego towarzysza i przyjaciela Lincolna. Jednocześnie dowiadujemy się z tej depeszy, że prezydent Grant zapowiada w mesażu swoim zaproponowanie ważnych środków względem Meksyku.

Według wiadomości z **Meksyku** z 27 go września, jenerał powstańców Guerra, operujący w Stanach Duerha i Chihuaka, wraz z jenerałem Diaz znajdującym się przy tym oddziale, uznają rząd Lerdy de Tejada i zamierzają złożyć broń. Jenerał Bocha wyruszył z Monterey do Paras w celu przyjęcia kapitulacji obu dowódców. Jenerał Escobedo, przybył, według najnowszych wiadomości, do Monterey i miał objąć dowództwo naczelne w okręgu północnym.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Paryż 11 go.— Ks. Napoleon wzbrania się opuścić Francję. Rozkaz ma mu być jeszcze raz doręczonym, a gdyby nie poskutkował, — w niedzielę książe wydalonym zostanie przemocą.

„Bien public“ poświęca artykuł rezultatom do jakich doszła komissja miary metrycznej. Metr —mówi— i kilometr wszędzie już teraz wejdą w użycie. Jedność w miarach i wagach pociągnie za sobą jedność monetarną. Onegdaj Thiers wydawał w Elysée dla komissji świetny bankiet.

„Conservateur republicain“ organ lewego środka pisze, że uczciwa próba z rzecząpospolitą już się skończyła. Rzeczpospolita ustaloną zostanie bez wstrząśnień. Izba musi tego bezwłocznie dokonać. Władzę Thiersa trzeba ściśle co do czasu trwania jej określić, ustanowić wice-prezydenta, drugą Izbę i zgromadzenie dzisiejsze w $^{1}/_{3}$ lub $^{1}/_{4}$ odnowić. Ma to być program stronnictwa lewego środka.

Paryż 15 go.— Thiers zgadza się podobno na programat lewego (patrz wyżej), który stronnictwo zaraz po otwarciu w niej sessji w wykonanie wprowadzać zacznie. Prezydent sam nie weźmie inicjatywy, ale działać pozwoli. Usunięcie się Picarda z Brukselli zostaje w ścisłem związku z zamiarami stronnictwa lewego środka. Picard do stronnictwa tego należy i w nowo projektowanych jego działaniach chce odegrać wybitniejszą rolę. Zerwanie między legitymistami i orleanistami wydaje się dziś już zupełnie dopełnionem. „Courrier de la Gironde,“ który w obecnej chwili za organ hr. Paryża uważanym być powinien, wzywa Chamborda do abdykacji na rzecz hr. Paryża.

Paryż 12 go.—Opinja oskarża Nigrę o podburzanie ks. Napoleona Bonapartego do oporu przeciwko rozkazowi rządowemu—wszakże bezzasadnie.

Berlin 11 go.— Przybył tu hr. Arnim.

Bruksella 11-go.—„Echo du parlement“ zawiadamia, że w sferach dyplomacji paryzkiej rozszerza się pogłoska, iż rząd francuzki formalnie zażąda od Włoch odwołania posła włoskiego Nigry, który popierał był przed pewnym czasem interesa bonapartyzmu.

Paryż 12go.— Rząd wydzierżawił spółce wielu banków monopol zapałkowy za opłatą roczną 16 miljonów franków. Kwota ta podniesioną zostanie do 24 miljonów, skoro tylko konsumcja roczna wzrośnie do 40 miljardów zapałek.

Paryż 12go.— Z dobrego źródła donoszą w przedmiocie wydalenia ks. Napoleona z Francji, że polecono księciu najdalej do południa dnia dzisiejszego opuścić territorium francuzkie. Ponieważ książe termin ten przetrzymał, o godz. w pół do 1-ej ukazał się w mieszkaniu jego sekretarz prefektury w towarzystwie dwóch agentów policyjnych i jeszcze raz zakommunikował rozkaz ze wskazaniem drogi do granic szwajcarskich. Książe wyruszył w podróż w tym kierunku; księżna Klotylda objawiła zamiar towarzyszenia małżonkowi. Dzienniki bonapartystowskie dodają jeszcze te szczegóły: W godzinach rannych przyniósł rozkaz wydalenia się jeden z agentów policyjnych do mieszkania Maurycego Richarda, u którego książe przebywał. Książe oświadczył że wtedy dopiero odjedzie, jeśli przeciwko niemu wydanym zostanie rozkaz aresztowania. Następnie książe spożył śniadanie w gronie rodziny Richarda, Rouhera i Abatucceio. Po zjawieniu się sekretarza (j. w.), książe zaprotestowawszy wsiadł do powozu. Dziennik „Ordre“ zamieszcza protestację księcia zaadresowaną do Grevego.

Peszt 12go. — Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej, przyjęła bilans budżetowy za rok 1870 i udzielła kredyt dodatkowy na zapomogę dla „Lloyda.“

Wiedeń 12go.— „Wiener Ztg“ ogłasza nominacje dr. Kalteneggera na naczelnika kraju w Krainie i radcy Wiedenfeld na namiestnika w wyższej Austrji.

Peszt 12go.— Na interpelację Szedenyego odpowiada Andrassy, że Austrja dla tego reprezentowana jest przy Papieżu przez ambasadora, a przy królu włoskim przez posła, że niema powodu zmieniać dawnego stanu rzeczy, a tego co istnieje obecnie wymaga sam wzgląd wzajemności. Andrassy nie jest jednak od tego, aby stan dotychczasowy zmienić, jeśli żądanie w tym przedmiocie wyjdzie z właściwej sfery.

Cieszyn 12go.— Na wyborach dopełniających do sejmu, wybrany został kandydat stronnictwa narodowego Antoni Swiczej, włościanin z Zebrzydowic. Zyskał on 78 głosów, przeciwnik konstytucyjny otrzymał tylko 61.

Peszt 12-go. — Izba niższa po załatwieniu interpellacji Mileticza w przedmiocie zakazów współudziału, w manifestacjach belgradzkich oraz uwięzienia Kostieza i Pawłowicza — wybrała kommissję regnikolarną (do ugody z Kroatami) do której weszli Czengery, Koloman Ghiczy, Horvat, Pechy, Senney, Paweł Somsich, Koloman Szell i Koloman Tisza. Izba odroczyła się do 4 listopada, kommissja regnikolarna we czwartek, odbędzie pierwsze posiedzenie.

Dublin 11 go. — Od dwóch dni panuje wzburzenie w Lisburn. Pospólstwo spaliło księdza katolickiego Kelly—in effigie. Władze wezwały pomocy z Belfast,

Peszt 12-go.—Delegacja przedlitawska przyjęła dziś budżet armji *in extraordinario* — prawie bez zmiany według wniosków komissji.

Szweryn 12go.— Sejmowi, który ma być zwołanym na 13 listopada, przedstawione będą projekta zmian konstytucyjnych.

Drezno 12go.— Doniesienie z Konstantynopola o wyjeździe ks. następcy tronu saskiego do Brussy, jest mylne. Książe nie wydalał się wcale z Drezna.

Rzym 12go.— Kardynał Callen, prymas Irlandji, przebywa w Rzymie i miewa częste narady z Ojcem Świętym.

New York 10go.— Dziś zmarł tu były sekretarz stanu Seward. (W. Henryk Seward ur. 1801 we Florydzie, jako głośny adwokat w New Yorku wybrany w r. 1839 na gubernatora. W 10 lat później zasiadł w senacie, w r. 1861 wszedł do gabinetu Lincolna jako sekretarz stanu i objął wydział spraw zagranicznych. Okazał wiele energji przeciwko niewolnictwu i nazywany był ojcem stronnictwa republikańskiego. W dniu zamachu na Lincolna 14 kwietnia 1864 r., napadnięto i Sewarda złożonego chorobą i raniono go. Za Johnsona spotykały go zarzuty zbytniej miękkości i uległości dla prezydenta. Z wejściem Granta Seward usunął się zupełnie ze sceny życia publicznego).

Republikanie otrzymali w Filadelfji większość 21,919 głosów.

Zapewniają że Grant w messażu otwierającym kongres, doradzi energiczne wystąpienie przeciwko Meksykowi.

Waszyngton 11go.— Prezydent naznaczył uroczystość dziękczynną na 28 listopada. Przyjmując posła rzeczypospolitej kolumbijskiej, prezydent oświadczył że Stany Zjednoczone mają specjalnie interes w utrzymywaniu przyjaznych stosunków z Kolumbją, która stoi na straży dwóch mórz otwartych dla całego świata.

Tabakiera dla Favre'a.

Do magazynu jednego z najlepszych jubilerów Paryża, wszedł pewnego dnia nie młody już, ale dobrze się trzymający mężczyzna, z szeroką łysiną nad czołem, elegancko ubrany i z wstążeczką legji honorowej przy tużurku.

— Panie—rzekł do właściciela—chciałbym wybrać jaki kosztowny pierścień lub tabakierę. Pokaż mi pan co najlepszego. Chcę bowiem posłać upominek Favre'owi, z którym łączy mnie oddawna przyjaźń i wspólność zasad politycznych.

Jubiler ukłonił się, a przybyły posiadający widocznie skłonność gawędziarską, tak ciągnął dalej:

— Zasady obywatela, to grunt na którym stoi człowiek. Mało który z naszych mężów stanu może się pochlubić, że na jednym gruncie stał całe życie. Favre jeden ma do tego prawo. Był, jest i będzie z krwi i kości republikaninem, a republika to jedyna forma rządu, zapewniająca szczęście ludu.

Jubiler skłonił się po raz drugi i podał gościowi żądane przedmioty.

Przyjaciel Favre'a wybierał długo. To niepodobały mu się kamienie, tam kształt, owdzie robota nie była dość wykwintą. Nareszcie wybrał piękną złotą tabakierę, wysadzaną brylantami.

Poczem sięgnął ręką do bocznej kieszeni.

— Ha! ha! ha! — zawołał śmiejąc się dobrodusznie—przyszedłem widzę bez pieniędzy. Zdarza mi się to często. Jestem roztargniony, jak najkochliwszy z młokosów.

To powiedziawszy zamyślił się, a jubiler patrzył obojętnie na scenę, której już nieraz był świadkiem.

— Żeby jednak moje roztargnienie nie stało się przeszkodą do spełnienia przyjacielskiego obowiązku— rzekł przybyły—rzecz da się załatwić—jeżeli naturalnie pan się na to zgodzisz. Bądź łaskaw odlać tę tabakierę zaraz Favre'owi w moim imieniu, a potem przyślesz do mnie po należność. Oto adres.

I wydobył bilet wizytowy, na którym wyraźnie wypisane było nazwisko, ulica i numer.

Jubiler przystał chętnie, ucieszony w duszy, że będzie miał sposobność osobiście przedstawić się słynnemu deputowanemu.

Gość wyszedł, a właściciel magazynu z tabakierą w kieszeni wskoczył w wnętrze fiakra.

W kilkanaście minut później, znajdował się już w przedpokoju obywatela ex ministra.

Pierwsze jego marzenie nie ziściło się wprawdzie, gdyż Favre właśnie co był wyszedł, ale kamerdyner

przyjął podarunek i notatkę, przyrzekając złożyć to w pańskim gabinecie.

Jubiler wrócił do fiakra i kazał się wieźć na wskazaną ulicę, do mieszkania nabywcy tabakiery.

Tym razem podróż trwała długo a poszukiwanie dłużej jeszcze. Po godzinie zwiedzania różnych piętr, poszukujący ku wielkiemu swemu przerażeniu, dowiedział się, że żaden człowiek o podobnem nazwisku, nigdy na ulicy tej nie mieszkał.

Przeczuwając więc jakieś nieszczęście, mocno zmieszany jubiler zawrócił znowu do Favre'a.

Tym razem deputowany raczył go przyjąć osobiście.

— Co pan rozkaże?—zapytał grzecznie.

— Jestem jubiler, od którego przyniesiono tu przez pomyłkę zapewne tabakierę. Chciałbym ją odebrać.

— Ależ mój panie—odpowiedział Favre, przed godziną może był już tu od pana posłaniec z tem samem żądaniem, któremu ową tabbkierę zwróciłem.

Biedak padł ofiarą bardzo zręcznej mistyfikacji.

— Nr 189 Gazety Policyjnej podaje statystyczny przyrost ludności miasta Warszawy, który przekonywa, iż w r. 1871 urodziło się dzieci obojej płci 9900, a w tej liczbie 3677 dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej; stosunek podobny mnożącego się proletarjatu jest zastraszający. I czemuż to przypisać? Przedewszystkiem matkom, które córki swoje źle wychowują, z dzieciństwa do zbytków a nie do pracy i skromności przyzwyczajają, lub też własnym przykładem je psują, ojcom zaś, iż zadość czyniąc za bardzo wymagającym połowicom, zapominają o najświętszym obowiązku, zapewnienia bytu materjalnego na wypadek swej śmierci pozostałej rodzinie. Bieda co raz dotkliwsza, śmiertelność wzrasta, sierot przybywa, a mało kto prawdziwie myśli o zaradzeniu tej klęsce tak srodze społeczeństwo nasze trapiącej. Dodawszy do tego usprawiedliwiony celibat mężczyzn narzekających na brak kapitałów, pięknej przyszłości spodziewać się możemy. Krzyczą wszyscy postęp! śledzą go, ale tylko w złem za nim postępują, niezwracając uwagi na środki zaradcze, które są pod ręką.

Narody więcej w cywilizacji posunięte, uważając bogactwo każdego pojedynczego człowieka za bogactwo kraju, trudność zbierania kapitałów, opierając się na pracy i oszczędności, zastępują ubezpieczeniem kapitałów pośmiertnych czyli ubezpieczeniem na życie. I tak np. w Anglji lub Bawarji, poczynając od dyrektora jakiejkolwiek z fabryk do ostatniego robotnika, wszyscy prawie są na życie ubezpieczeni; żeniący się mężczyzna przed ślubem przedstawia rodzicom swej narzeczonej dowód na ubezpieczony kapitał pośmiertny, czem daje rękojmią dobrego stanu zdrowia i że na wypadek śmierci nawet w razie utraty posagu, byt materjalny swej rodzinie zapewnia, nie pozostawiając takowej miłosierdziu publicznemu, a tem samem przyczynia się do dobrobytu ogólnego.

Inne narody również korzystają z tak pięknych instytucji, a w kraju naszym St.-Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia oraz Ubezpieczeń dochodów i kapitałów, po zwinięciu b. Dyrekcji Rządowej Ubezpieczeń, przyjąwszy wszystkie w tejże zawarte ubezpieczenia życiowe, dla dobra ogółu działalność swą rozpościera. Spostrzegać się to daje z usiłowań agenta pana A. Smiechowskiego, przy ulicy Senatorskiej Nr 15 mieszkającego, który bądź ze względów materjalnych, bądź też z filantropijnych zasad, instytucję tę wciąż z powodzeniem popiera, do czego nizkość składek, jak z taryfki przekonać się można, dopomaga. I tak: osoba 30-letnia oszczędzając codziennie po kopiejek $5^{7}/_{10}$, zabezpiecza kapitał rs. 1000, płatny na wypadek jej śmierci kiedykolwiekby takowa nastąpiła, czy z wypadków na kolejach, na morzu, czy też wskutek cholery, tyfusu, ospy lub innych chorób epidemicznych, nie wyłączając apopleksji. Któż więc do ubezpieczenia na życie przystąpić nie jest w możności? bogaty modyfikując swe zbytki, ubogi oszczędzając z swej pracy, z błogich korzyści dostarczanych przez tę instytucję korzystać może. Pan S zapewnia, (co w agencji generalnej sprawdzić można), iż Towarzystwo w roku bieżącym wypłaciło rs. 5000 wdowie po ś. p. doktorze Pi... w Warszawie, rs 4500 po adwokacie Ka... z Lublina, rs. 6000 po obywatelu W. z petrokowskiego, rs. 900 dzieciom rejenta Pa... w Warszawie po ich babce, w tych zaś dniach odbierze rubli sr. 10,000 wdowa po ś. p. obywatelu Ka.. z Grodna.

Wypłacenie tych kwot obok kapitału zakładowego Towarzystwa w summie rs. 2,400,000, daje rękojmię co do dalszych wypłat i dla tego życzyć by należało iżby każdy w miarę możności do ubezpieczenia na życie przystępował, a tem samem statystyka śmiertelności i niemoralnego prowadzenia z pewnością by się zmniejszyła, epidemja celibatu ustała, dobrobyt by wzrastał a dobroczynność i miłosierdzie publiczne mniej by wyzyskiwane bywały. — *Władysław I...*

— Bank Dyskontowy Warszawski, podaje do wiadomości, że licytacja na kosztowności zastawione w Banku i we właściwym czasie niewykupione, odbędzie się w biurze Banku dnia 28 b. m., o godzinie 3ciej po południu. (2—2) —9679—

— **Antonina Ordyniec** Nauczycielka muzyki powróciła z zagranicy, mieszka na Krakowskim Przedmieściu Nr 14 wprost Ś go Krzyża, można zastać od 4 tej do 6-tej po południu. —10022— (2—3)

— **Instytut leczniczy ścieśnionem powietrzem D-ra Wincentego Brodowskiego**, egzystujący przez sześć lat przy ulicy Wiejskiej a obecnie przeniesiony na Nowy-Świat pod Nr 34 (nowy) i urządzony podług ostatnich wymagań nauki; przyjmuje chorych, od 10 rano do 3 po południu cierpiących na chroniczne zapalenie oskrzeli i płuc, rozdęcie płuc, astmę, wysięki w opłucnej powstałe z zapalenia takowej, koklusz, głuchotę i z wielu nerwowemi cierpieniami powstałemi szczególnie z ogólnego osłabienia. Oprócz tego przy tym Instytucie są urządzone inhalacje i wanny lecznicze, a zatem osoby z cierpieniami krtani i reumatyzmami mogą korzystać z takowych.

Dr. Wincenty Brodowski przyjmuje chorych od 4-ej do 5-ej po południu. (11—0) —7600—

— W szkole Gimnastyki i Szermierstwa Stanisława *Majewskiego*, na Sewerynowie, lekcje dla młodzieży i osób dorosłych od 1 go października r. b. odbywać się będą codziennie oprócz w oddziałach już oznaczonych i w porze popołudniowej do 10 tej wieczorem, zaś lekcje gimnastyki higieniczno-estetycznej połączone z nauką tańców salonowych dla młodzieży żeńskiej i męzkiej będą miały miejsce w poniedziałki, środy i piątki od 5-tej po południu —9554— (6—6)

— **Nauczyciel Tańców** *Sikorski*, mieszka przy ulicy Rymarskiej, Nr 12. (3—6) —9919—

W Szpitalu Dzieciątka Jezus
udziela bezpłatnie porady na
Choroby wewn.: Dr Antecki, codzień od g. 9 do 10 rano,
Choroby zewn.: Dr Orłowski, codzień od g. 9 do 10 rano
Choroby organów moczo-płciowych od godz. 11—$1^1/_2$, Dr. Orłowski we Wtorki, Czwartki i Soboty; Dr. Wszebor w Poniedziałki, Środy i Piątki. — Wejście przez drzwi główne od placu.

Szpital Ś-go Ducha, przy ulicy Elektoralnej
codziennie z wyłączeniem świąt:
Choroby wewn.: od 11-ej do 12-ej z rana Dr. Lambl;
Choroby zewnętrzne, od 12-ej do 1-ej Dr. Girsztowt.

Szpital Ś-go Rocha na Krakowskiem-Przedmieściu
codziennie od 9-ej do 10-ej z rana,
Choroby wewnętrzne, Dr. Obrębski.
Choroby zewnętrzne, Dr. Stankiewicz.

ZAKŁAD LECZNICZY
dla chorób gardlanych
(Instytut laryngoskopijny)
wraz z ambulatorjum dla chorób syfilitycznych i skórnych D-ra KOHNA, ulica Długa Nr 23.

Przyjmuje chorych przychodnich codzień rano do 10 ej i od 4-ej do 6 ej po południu. *Bezpłatnej porady udziela codzień od 3 ej do 4-ej.* (5—0) —9599—

Zarząd Stowarzyszenia „Merkury."

Uprasza stowarzyszonych o składanie marek za bieżące półrocze. Zawiadamia, że w sklepie Nr I, przy ulicy Dzikiej, jeden z kupujących przed tygodniem zamiast jednego, dał sklepowej Śliwińskiej zlepione dwa papierki 5-cio rublowe, dla tego prosi poszkodowanego, o zgłoszenie się po odbiór nadpłaconych rs. 5, za zwrotem kosztów ogłoszenia. Zarząd zawarł umowę z p. Józefem Zawistowskim, właścicielem cukierni przy ulicy Długiej pod Nrem 5, o sprzedaż rabatową, z wydawaniem stowarzyszonym marek litera **C.**
—10,127— (1—3)

Skład Papieru W. Mestenhausera
dawniej
K. Woyczyńskiego,
na prost filarów Teatralnych
zaopatrzony został w **Litery wiązane** (Monogramy), służące do ozdoby papieru i kopert. Każdy życzący mieć odbite litery kolorowe wiązane na papierze lub kopertach, znajdują do wyboru dwa różne od siebie rodzajem pisma i wiązaniem stemple, które to mogą być wykonane w 6-ciu różnych kolorach.
Cena papieru listowego i kopert, ozdobionego odbiciem kolorowem, jest więcej jak o połowę tańszą od cen dotąd praktykowanych. (4—6) — 9814 —

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
codzień świeże w Handlu Delikatesów
Ant. Stępkowskiego.
WINOGRONA prawdziwe Badeńskie, wyłącznie do kuracji sprowadza Skład **Ant. Stępkowskiego**, i takowe codziennie świeże, poleca. (21—0) — 9181—

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Public. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa. — L. Lubliński

ADMINISTRACJA
ŻEGLUGI PAROWEJ NA RZECE WIŚLE

Zawiadamia niniejszem, że jazda passażerska w r. b. między Warszawą a Płockiem; z dniem 20 Października ustanie.

Ostatni wyjazd z Warszawy Parostatku do Płocka nastąpi 18 Października, ostatni przyjazd z Płocka do Warszawy 19 b. m. (1—3) — 10,139 —

Ostrygi Ostendzkie,
codzień świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, dawniej **E. Koelichen**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (6 0) —9914—

CEGŁA.

Dla potrzebujących w małej ilości cegły, po którą zmuszeni byli udawać się do cegielni, położonych po za Warszawą, otworzoną została sprzedaż detaliczna cegły z własnej cegielni w składzie węgla kamiennego i drzewa **Andrzeja Goldmana**. Aleja Jerozolimska Nr 23, (przy rogu Marszałkowskiej). Dostać można w najmniejszej ilości.
(1—3) — 10,184 —

LEKCJE TAŃCÓW

Mam honor zawiadomić osoby interessowane, iż takowe udzielam pod Nr 726, róg Orlej i Leszna. **R. Puchalski**, Art. Bal. T. W. (4 8) — 8373 —

TEATR WIELKI.
Dziś: Piękna Helena, Jutro: Skąpiec, Zbudziło się w niej serce.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: Poczwarka.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	756 5	+ 11 2	94	połud. zachod. pogoda
dziś o g. 7 rano	75 20	+ 9 3	94	„
„ o g. 1 z poł.	751 5	+ 15.4	86	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 9 0; Największe ciepło st. + 18 0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 15 Października 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. — — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. — —

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). . .	—	—	—	15
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	40	94	60
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	90	92	45
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	92	75	92	15
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	89	50	89	80
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	10	77	—
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . / „ „ „ „ ostempl. .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . / „ „ „ „ ostempl. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	—
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	138	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	118	—	117	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	50
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	136	50	135	25
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $125^5/_9$
Od Likwidacyjnych kop. $148^8/_9$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $156^{17}/_{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $19^4/_9$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 45 rs. 108 k. —
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 26 rs. 7 k. 24
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 25 rs. 86 k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. — rs. 98 k. 70.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Z d. 14 października płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. — od kop. 65 do rsr. 9 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 5 kop. $17^1/_2$ do rsr. 5 kop. $62^1/_4$; jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rsr. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 50 owsa rs. 2 kop. 50 do rsr. 2 kop. $62^1/_2$; Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. —; kartofle rs. 1 kop. — do rsr. 1 kop. 20; siana od k. — do —; słoma od k. 20 do k. $22^1/_2$ za pud.

Okowitę płacono — dnia 14 października hurtową składniczą za garniec od kop. 148—149. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 151—153.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 3, c. 0.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Dodatek).